

sis

Serwis Informacyjny Solidarności

NR 28 (336)
26 lipca 2013

Pozostało 6 dni do złożenia wniosku

Przypominamy, że kończy się szósta edycja Akcji Certyfikacyjnej Pracodawca Przyjazny Pracownikom zorganizowana pod honorowym patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego.

Solidarności



Ze względu na występujące problemy z uzyskaniem zaświadczenia z Państwowej Inspekcji Pracy o zasadnych skargach złożonych na pracodawcę, Prezydium KK przedłużyło czas składania wniosków do 31 lipca br., więc już zostało tylko 6 dni.

Pracodawcy - laureaci - posiadają prawo korzystania z Certyfikatu przez okres trzech lat. Tak więc, laureaci poprzednich edycji Akcji mogą ponownie zabiegać o przyznanie Certyfikatu - po wygaśnięciu wspomnianego wyżej okresu.

Doświadczenia poprzednich edycji stały się powodem zmian w regulaminie przyznawania certyfikatu. Na uwagę zasługuje nowy paragraf regulaminu mówiący o utracie Certyfikatu, jak i nowy paragraf w załączniku nr 2, określający zasady przyznawania punktów na podstawie danych zamieszczonych w ankiecie zgłoszeniowej.

Zgłoszenia rozpatrywane będą - według kryteriów określonych w regulaminie.

➔ [Tutaj więcej informacji i wszystkie dokumenty](#)

Nie będziemy umierać po cichu!



Fot. P.Machnica

Jeśli scenariusz dla Stoczni Gdańsk nie będzie pozytywny, nie będziemy umierać po cichu. Decyzję o dalszych działaniach podejmiemy w środę rano po spotkaniu Włodzimierza Karpińskiego, ministra skarbu z Sergiejem Tarutą, właścicielem stoczni – zapowiada Karol Guzikiewicz, wiceszef „Solidarności” w Stoczni Gdańsk.

Ta dramatyczna deklaracja padła w związku z brakiem podjęcia pozytywnej decyzji przez Agencję Rozwoju Przemysłu co do ratowania Stoczni Gdańsk. Zapowiadana na wtorek 30 lipca rozmowa ministra skarbu z Sergiejem Tarutą ma być spotkaniem ostatniej szansy. Bo po środowym (24 lipca) posiedzeniu Sejmowej Komisji Skarbu, które poświęcone było sytuacji w przemyśle okrętowym, zarówno związkowcy, jak i posłowie PiS nie kryją rozczarowania i oburzenia.

– W żaden sposób posiedzenie Skarbu Państwa nie dało odpowiedzi co do przyszłości Stoczni Gdańsk. Przedstawiciele ARP unikali odpowiedzi na niewygodne dla nich pytania. Nie dowiedzieliśmy się, jakie są plany ARP wobec stoczni i dlaczego rządowa Agencja wspomaga finansowo działania prywatnego inwestora stoczni Crist, a nie chce udzielić pomocy Stoczni Gdańsk – mówi Krzysztof Dośła, przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. – Na dodatek jeszcze przed posiedzeniem przedstawiciele ARP świadomie wprowadzali posłów w błąd. Rozdawali im pisma z nieprawdziwymi informacjami na temat stoczni Crist.

Oburzony działaniami ARP i ministra skarbu jest również Janusz Śniadek, poseł PiS: – Okazuje

się, że ogromne środki publiczne na kwotę 200 mln zł, a może już więcej zostały zaangażowane w prywatne przedsięwzięcie, w którym jako zasadę stosuje się zatrudnienie pozakodeksowe, nie przestrzegając żadnych standardów pracy, nie płacąc składek na ZUS i innych zobowiązań – tłumaczy Śniadek.

Dodajmy, że w przemyśle okrętowym 70 proc. to zakłady zatrudniające pracowników na umowy o pracę, a w 30 proc. nie. W stoczni Crist większość pracowników to samozatrudnieni.

– W maju 2011 r. odbyła się pod auspicjami KE i polskiego rządu konferencja „Gospodarka morską – człowiek ma pierwszeństwo”. W tym kontekście zadaje polskiemu rządowi pytanie: jaki model zatrudnienia w przemyśle stoczniowym przewiduje obecny rząd? Bo, jeśli taki, jaki preferuje Crist, będziemy protestowali – zapowiada Krzysztof Dośła. Szef „Solidarności” w Regionie Gdańskim uważa, że wypowiedzi przedstawicieli rządu podczas Sejmowej Komisji Skarbu nie pozwalają mieć złudzeń co do polityki państwa w tej kwestii.

Niezadowolona nie kryje także Andrzej Stokłosa, prezes Stoczni Gdańsk. Jeszcze do niedawna liczył, że pomyśli co do umożliwienia sprzedaży hali produkcyjnej K1 prywatnemu inwestorowi poprzez zamianę zabezpieczeń hipotecznych zostanie zaakceptowany przez ARP. Ta jednak twierdzi, że jest to nieopłacalne, gdyż wartość hali produkcyjnej jest wyższa niż gruntów, na które miałyby zostać przeniesione zabezpieczenia hipoteczne.

– Stocznia potrzebuje obecnie zastrzyku gotówki w wysokości 180 mln zł: 80 mln zł miałyby pochodzić z podwyższenia kapitału,

100 mln zł ze sprzedaży majątku – oznajmił Andrzej Stokłosa.

Na nasze pytanie do ARP o przyszłość stoczni w razie upadłości i czy jest jakiś plan odnośnie zagospodarowania pracowników zakładu, jeśli dojdzie do realizacji najgorszego scenariusza, nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

„Agencja Rozwoju Przemysłu S.A. uzależnia dalsze decyzje dotyczące Stoczni Gdańsk od uzyskania wiarygodnych danych finansowych na temat sytuacji Spółki: zaudytowanego bilansu za 2012 r., biznesplanu uwzględniającego test prywatnego inwestora i sprawozdania z realizacji planu restrukturyzacji. Agencja oczekuje dostarczenia tych dokumentów przez Zarząd Stoczni w czasie pozwalającym na ich rzetelną analizę przed zaplanowanym na 8 sierpnia br. Walnym Zgromadzeniem Akcjonariuszy, w czasie którego mają być podejmowane uchwały dotyczące dokapitalizowania Spółki i dalszego jej istnienia” – czytamy w piśmie przesłanym przez Agencję.

Najbardziej dotkliwie odczuwają dramatyczną sytuację Stoczni Gdańsk jej pracownicy. Po raz kolejny nie otrzymali pensji w terminie, jedynie 500 zł zaliczki za wynagrodzenie za czerwiec.

– My chcemy już tylko świętego spokoju. Nie chcemy być stale oszukiwani. Dowiedzieliśmy się, że od kilku dni czekamy także na pieniądze z innych spółek podległych ARP, które mają zobowiązania wobec naszego zakładu. Ale te nie wpływają. Według nas prezes ARP prowadzi politykę grając na likwidacji stoczni. Ale my po cichu umieramy – mówi Karol Guzikiewicz, wiceszef stoczniowej „Solidarności”.

➔ www.solidarnosc.gda.pl

PIP

O legalności zatrudnienia



Państwowa Inspekcja Pracy twierdzi, że obecnie obowiązujące przepisy krepują skuteczne wykrywanie nielegalnego zatrudnienia. W 2012 r. na blisko 90 tys. ujawnionych wykroczeń, zaledwie niecałe 6 tys. dotyczyło tego zagadnienia - informuje "Dziennik Gazeta Prawna".

Z tego powodu Rada Ochrony Pracy (ROP) podjęła decyzję o skierowaniu do Ministerstwa Gospodarki wniosku o usunięcie obowiązku zawiadamiania przedsiębiorców o zamiarze sprawdzenia legalności zatrudnienia, ponieważ naruszający prawo przedsiębiorca ma kilka dni na usunięcie śladów niezgodnej z prawem działalności. Każdorazowe informowanie o kontroli utrudnia wykrywanie pracy w szarej strefie oraz w warunkach bezpośredniego zagrożenia dla życia lub zdrowia.

W chwili obecnej bez uprzedniego powiadomienia można przeprowadzić nadzór, gdy zezwala na to prawo międzynarodowe, istnieje podejrzenie popełnienia przestępstwa lub wykroczenia bądź

jest on uzasadniony bezpośrednim zagrożeniem dla życia, zdrowia lub środowiska naturalnego. Dodatkowo, na mocy konwencji nr 81 MOP kontrolerzy mają swobodny wstęp do każdego zakładu pracy bez uprzedniego zawiadomienia, o każdej porze dnia i nocy w sektorze handlu i przemysłu.

Nie wiadomo jeszcze, jakie stanowisko w sprawie wniosku ROP zajmie Ministerstwo Gospodarki, które stara się poprawiać firmom warunki prowadzenia działalności. Z drugiej jednak strony do skuteczniejszego zwalczania nielegalnego zatrudnienia przygotowuje się UE, która chce m.in. zapewnić ściślejszą współpracę inspektorów pracy z państw członkowskich.

Pogotowie strajkowe w Bumarze

Międzyzakładowa Komisja Związkowa NSZZ „Solidarność” w Bumar Amunicja SA w Skarżysku-Kamiennej ogłosiła z początkiem lipca pogotowie strajkowe.



Powodem tej decyzji są działania prowadzone przez Zarząd Bumar Amunicja SA mające na celu sprzedaż elektrociepłowni zakładowej Energetyce Ciepłej Skarżysko-Kamienna Sp. z o.o.

Związkowcy są przekonani, iż w sytuacji pełnego powodzenia procesu redukcji kosztów elektrociepłowni zakładowej (która została zmodernizowana, zrestrukturizowana i pracuje w niej doświadczona załoga) próba zbycia zorganizowanej części przedsiębiorstwa po zaniżonej cenie i na niejasnych zasadach jest działaniem pozbawionym jakichkolwiek merytorycznych i ekonomicznych podstaw. (vide: Stanowisko nr 4/7/2013 MKZ NSZZ "Solidarność")

Związkowcy z „Solidarności” postanowili:

- skierować do Rady Nadzorczej i Walnego Zgromadzenia propozycję o odrzuceniu wniosku Zarządu dot. sprzedaży elektrociepłowni;
- przygotować zawiadomienie do Prokuratury Rejonowej w Skarżysku-Kamiennej o możliwym działaniu na szkodę Bumar Amunicja SA uprawnionych organów Spółki;
- przeprowadzić referendum w całym zakładzie nt. ewentualnej akcji strajkowej.

więcej ...>>

LUBLIN

Przed Sierpniem był Lipiec

Fot. Agnieszka Kosierb (3)

Lokomotywnia w Lublinie gościła 21 lipca br. wielu wyjątkowych gości. Z okazji 33. rocznicy strajków na kolei spotkali się min. związkowcy, samorządowcy i parlamentarzyści. Uroczystości rozpoczął tradycyjny przemarsz z dworca PKP na miejsce połowej mszy św. Jeszcze przed wspólną modlitwą zebrani odśpiewali hymn narodowy.

Eucharystii przewodniczył ks. prałat Tadeusz Pajurek w koncelebrze z ks. Eugeniuszem Zarębińskim i ks. Zbigniewem Kuzią. Zebrani modlili się w intencji uczestników strajków w lipcu 1980 roku.

Uroczystości stały się okazją do wręczenia wyróżnień dla zasłużonych związkowców-kolejarzy. Otrzymali je przedstawiciele NSZZ „Solidarność” z całej Polski, a wręczali je Tadeusz Majchrowicz, zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej oraz Henryk Grymel, przewodniczący Sekcji Krajowej Kolejarzy.

Tadeusz Majchrowicz wyraził szacunek i wdzięczność, "wszystkim tym, którzy w lipcu 1980 r. powiedzieli »dość« komunistycznej władzy". Wezwał jednocześnie wszystkich do udziału w protestach zapowiadanych przez Solidarność



we wrześniu tego roku. - Minęły 33 lata od tamtych wydarzeń i w tej chwili, kiedy żyjemy w wolnym kraju, rzekomo demokratycznym, z tego miejsca Solidarność musi powiedzieć "dość" temu, co dzieje się w naszej ojczyźnie. Musimy jasno powiedzieć "dość" łamaniu i deptaniu praw pracowniczych, co dzieje się nagminnie we wszystkich częściach kraju, musimy po-



wiedzieć dość antypracowniczej władzy – powiedział Majchrowicz.

WYWIAD

Mamy nadzieję, że będzie dobrze

Rozmowa z Romanem Gałęzewskim, przewodniczącym KZ NSZZ „Solidarność” w Stoczni Gdańskiej

Czy pracownicy w stoczni dostali już drugą transzę wypłaty za czerwiec?

Tak. Drugą, ale jeszcze będzie trzecia.

I tak będzie już przez kolejne miesiące? Bo to jest nie pierwszy miesiąc.

Ja sądzę, że to się kończy, bo będzie albo w jedną, albo w drugą stronę.

Ale jaka to będzie decyzja? Że koniec stoczni?

My mamy nadzieję, że będzie decyzja pozytywna. Że będzie rozwój i będzie ze stocznią dobrze.

Dlaczego Agencji Rozwoju Przemysłu miałyby zależeć na upadłości stoczni? Po co?

Agencja Rozwoju Przemysłu działa w sposób polityczny. W momencie kiedy był zakup stoczni, były inne warunki. Ja tylko przypominę, że stoczni nikt nie chciał. Ani naszej, ani Stoczni Gdynia, ani Szczecin. Nie było tam kolejki inwestorów. Słyszeliśmy o Katarczykach, Kuwejtczykach, różnego rodzaju innych inwestorach. W

końcu nawet zaproponowano Ukraincom, by kupili Szczecin i Gdynię. Po due diligence, przed zakupem stoczni, okazało się, że Agencja Rozwoju Przemysłu zadłużyła jeszcze dodatkowo stocznię o 150 milionów złotych. W momencie kiedy już, prawdę mówiąc, wszystkie papiery do Unii były przygotowane. I wtedy zaproponowano Stoczni Gdańsk, właściwie nie Stoczni Gdańsk, tylko Ukraincom, żeby jeszcze dopłacili 150 milionów złotych na rzecz zaspokojenia długów, które Agencja Rozwoju Przemysłu, bo ona była właścicielem, zrobiła. Po różnych dyskusjach, kiedy Ukraincy zostali postawieni przed faktem dokonanym, to zaproponowano im, że te 150 mln zł, to oni dostaną z pożyczki, którą da ARP, ale natychmiast te pieniądze muszą pójść na spłatę zobowiązań. Mówię jeszcze raz: zobowiązań, które ARP sobie narobiło. A więc Skarb Państwa, ZUS i tak dalej. I te pieniądze oddali. Także jak dzisiaj się mówi za ile kupili stocznię Ukraincy, to trzeba powiedzieć, że oni kupili ją za 300 milionów przez podwyż-

szenie kapitału. Dodatkowo 115 milionów włożyli w dodatkowe inwestycje, roszczenia itd. I 150 milionów, które dołożyli, ale których jeszcze nie spłacili.

ARP działa bardzo dziwnie, bo jeżeli ja słyszę, że w momencie, kiedy kupuje się suchy dok, kiedy jest żywa gotówka - 150 milionów złotych, jeżeli był przetarg na kupno doku i Ukraincy chcą ten dok kupić za 150 milionów złotych. I nagle Agencja Rozwoju Przemysłu znajduje króliczka w postaci Cristu i daje mu pożyczkę nie po to, żeby pieniądze z zewnątrz przyszły do stoczni. Tylko żeby pani pieniądze, moje pieniądze pożyczyc Cristowi, który w tej chwili wprowadza w Polsce ziemię obiecaną, ale nie tę ziemię obiecaną w naszych myślach.

Crist to prywatna, dobrze rozwijająca się firma, nie?

Tak? 50 osób, a reszta na umowach śmieciowych, gdzie nikt nie chce pracować. Tylko Koreańscy z Korei Północnej, Wietnamczycy. Jeżdżą, budują i remontują po całym świecie. Ja

pracuję nadal. I teraz jeżeli tam nawet, za granicą, mówią: "Broń Panie Boże cię od Cristu, bo tam się pracuje jak zwierzęta..."

Jeżeli się daje pieniądze zakładowi, Cristowi w wysokości bodajże prawie 300 milionów złotych publicznych pieniędzy, na to, żeby zatrudniali Koreańczyków z Korei Północnej i jeszcze innych ludzi, bo nasi już nie chcą tam pracować, nasi wyjeżdżają gdzie indziej, to ma pani odpowiedź. I moje pytanie jest jeszcze jedno. A skąd będziemy mieli na podatki? Ta dziura, między innymi pana Rostowskiego, 24 miliardy, jest między innymi dlatego, że połowa tych firm w Polsce nie płaci wszystkiego, co powinna płacić.

Niech mi Pan powie, co będzie dalej ze stocznią? Jaki według Pana jest scenariusz, patrząc na to co się dzieje?

Nie wiem. Bo wydaje mi się, że wszystkie biznesowe rozwiązania są odrzucane przez polityków. Więc jeżeli wchodzi w grę niebiznesowe, to trzeba zapytać wróżki albo polityków.

EDUKACJA

Książek o dofinansowaniu podręczników

Chociaż wakacje są dopiero na półmetku, w pomorskich księgarniach już robi się tłoczno – czytamy w „Polsce. Dzienniku Bałtyckim”.

Chodzi oczywiście o zakup podręczników szkolnych, co jest dużym wydarzeniem – ale i wydatkiem – dla rodziców pierwszoklasistów. Same książki dla dzieci rozpoczynających edukację kosztują średnio 250 zł! Im wyższa klasa, tym zestawy podręczników są droższe, osiągając nawet 1000 zł. Do tego trzeba doliczyć przybory szkolne, strój do zajęć WF, a w niektórych szkołach także koszt mundurka.

W tym roku dofinansowanie wyprawki szkolnej z budżetu państwa otrzyma ok. 575 tys. uczniów z najbiedniejszych ro-

dzin. Łącznie rząd przeznaczył na to 180 mln zł – poinformowało Ministerstwo Edukacji Narodowej. Jak ocenia Wojciech Książek, przewodniczący Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego, to niewiele w porównaniu z kwotą 2 mld zł, jaką łącznie wydają rodzice na podręczniki szkolne swoich pociech.

– „Wyprawka szkolna” to program skierowany tylko do wybranych osób, uczniów klas najmłodszych, piątych itd. A co z dziećmi z pozostałych klas? Na terenie Polski dziś ok. 30 proc. rodzin ma dochody, które uprawniałyby do uzyskania dofinansowania. Niestety, te 180 mln zł to za mało, aby pomóc im wszystkim. Szczególnie, że suma ta obejmuje też pomoc uczniom



niepełnosprawnym, którzy często wymagają specjalistycznych i droższych przyborów szkolnych. Wrzesień będzie więc trudny dla

wielu rodzin – uważa Wojciech Książek.

www.solidarnosc.gda.pl

RYNEK PRACY

Polacy boją się utraty pracy

Prawie 40 proc. pracowników w Polsce boi się, że w ciągu najbliższego roku straci pracę. Aż 10 proc. jest o tym niemal przekonanych - podaje Gazeta Wyborcza. - W największym stresie żyją kobiety między 18. a 35. rokiem życia.

Utraty pracy boi się 45 proc. kobiet w wieku 18-24 lat. Mężczyzn w tej samej grupie wiekowej - 31 proc. Kobiety w przedziale 25-35 lat obawiają się, że zostaną zwolnione w pierwszej kolejności jako te, które mogą zejść w ciążę.

Obawę przed zwolnieniami najczęściej deklarowali pracownicy z branż, które dotychczas

uchodziły za bezpieczne i dobrze płatne - telekomunikacji (61 proc. pracowników), mediów (54 proc.), finansów (46 proc.) i usług informatycznych (47 proc.). O zwolnieniach grupowych w swojej firmie mówiło 11 proc. badanych, o obniżaniu płac - 12 proc. Badani przyznają, że zwolnienia to jedno z ostatnich rozwiązań, po jakie sięgają ich pracodawcy. W ostatnich latach częściej doświadczali zamrożenia płac, zmiany warunków zatrudnienia czy obciążenia premii.

Badanie Polskiego Barometru Pracowniczego przeprowadzone przez TNS Polska i Research.NK. trwało



od końca maja do 30 czerwca. W pierwszej fali odpowiedzi udzieliło 4657 osób. Pełne wyniki, obejmujące 15 tys.

respondentów, będą jesienią. Struktura wiekowa badanych jest zgodna ze strukturą populacji zatrudnionych.

BEZROBOCIE

Bez prawa do zasiłku



W czerwcu odnotowano spadek liczby bezrobotnych i stopy bezrobocia. Jednak w stosunku do czerwca ubiegłego roku liczba bezrobotnych wzrosła - podał Główny Urząd Statystyczny.

Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy w końcu czerwca 2013 r. wyniosła 2 mln 109,1 tys. osób i była niższa niż przed miesiącem o 67,2 tys. osób.

Najwyższa stopa bezrobocia utrzymywała się nadal w województwach: wamińsko-mazurskim (20,2 proc.), kujawsko-pomorskim (17,6 proc.), zachodniopomorskim (17,0 proc.), podkarpackim (15,5

proc.), świętokrzyskim (15,4 proc.) i lubuskim (15,3 proc.). Najniższą stopą bezrobocia charakteryzowały się województwa: wielkopolskie (9,7 proc.), mazowieckie (11,1 proc.), śląskie (11,2 proc.) oraz małopolskie (11,5 proc.).

W porównaniu z czerwcem 2012 r. liczba bezrobotnych zwiększyła się we wszystkich województwach, najbardziej w: mazowieckim (12,0 proc.), małopolskim (10,8 proc.), śląskim (10,6 proc.), pomorskim (8,3 proc.) i wielkopolskim (8,0 proc.).

Bez prawa do zasiłku pozostawał 1 mln 769,1 tys. osób czyli 83,9 proc. ogółu zarejestrowanych bezrobotnych.

GUS

Bezrobotni 50-latkowie

Przybywa bezrobotnych pięćdziesięciolatków. Doświadczenie i lojalność wobec firmy to często za mało dla osób po pięćdziesiątce, aby znaleźć pracę. - pisze „Dziennik Gazeta Prawna”.

Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że w

tej grupie wiekowej najszybciej przybywa osób bezrobotnych. W czerwcu było ich o 107 tys. więcej niż w grupie do 25 lat.

W ciągu roku przybyło 8,3 proc. osób bez pracy po pięćdziesiątce, podczas gdy w tym samym czasie wśród osób młodych przybyło 1,2 proc. bezrobotnych.

